

Słynny niebieski prochowiec – Maciej Zembaty

Jest czwarta nad ranem
Już kończy się grudzień
List piszę do Ciebie: Czy dobrze się czujesz
W New Yorku jest zimno poza tym w porządku
Muzyka na Clinton Street gra na okrągło
Podobno budujesz swój własny dom
W głębi pustyni
Od życia nie chcesz już nic
Lecz musiałeś zachować wspomnienia
A Jane do dziś kosmyk włosów ma Twych
Wiem że gdy dawałeś go jej
Myślałeś już o tym by zwać
Lecz niełatwo jest zwać
Gdy tu byłeś ostatnio wyglądałeś jak starzec
Podniszczyłeś swój słynny
Niebieski prochowiec
Do każdego pociągu wychodziłeś na dworzec
Bez swej Lili Marlen pojechałeś do domu
Dałeś mojej kobiecie
Swego życia ledwie strzęp
Nie jest już moją żoną
I Twoją też nie
Ciągle widzę Cię z tą różą w zębach choć wiem
Ze to tani był greps
Lecz spodobał się Jane
Jane pozdrawia Cię też
Cóż mam Ci powiedzieć mój bracie mój kacie
Sam nie wiem czy pisać czy nie
Brakuje mi Ciebie przebaczam od siebie
To dobrze żeś w drogę mi wszedł
A może byś tak tutaj wpadł
Do mnie lub do Jane
Pomyśl Twój wróg sypia twardo
A żona nudzi się
Więc dziękuję Ci że
Wypędziłeś jej z oczu ten żal

Ja myślałem że musi być tak
Nie starałem się więc
A Jane do dziś kosmyk włosów ma Twych
Wiem że gdy dawałeś go jej
Myślałeś już o tym by zwać
Z poważaniem
Leonard Cohen



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych